

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i geldowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 311

Poznań, sobota dnia 11 lipca 1931

Rok XXVI

Audjencje u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji przedstawicieli Związku przemysłu, handlu i finansów w osobach pp. Wierzbickiego i Lubomirskiego, a następnie ks. dr. Celińskiego i ks. Kruszkę, przedstawicieli Zjednoczenia polskiego przemysłu katolickiego w Stanach Zjedn. Am. Pół.

Rozporządzenie min. skarbu

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, aby izby skarbowe dokonywały wymiaru podatków w sposób dokładny i ostateczny przy uwzględnianiu całkowitego materiału, posiadanego przez władze wymiarowe.

Chodzi tu przede wszystkim o uniknięcie dodatkowych wymiarów podatkowych przy podatku dochodowym i obrotowym. (w)

Zwalczanie bezrobocia

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.). — Wspominaliśmy o tendencji wśród przemysłowców zatrudniania większej ilości robotników kosztem skrócenia czasu pracy.

Obecnie min. skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwalania, przedsiębiorstw na prowadzenie zakładów na podstawie dotychczasowych świadczeń przemysłowych, o ile powiększą one ilość robotników przy jednoczesnym skróceniu okresu pracy każdego z nich w tygodniu.

Dotychczas na zasadzie obowiązujących przepisów przedsiębiorstwa winne były wykupywać nowe świadectwa przemysłowe skoro zwiększyły ilość robotników. Obecnie obliczenia dokonywane będą według robotniko - godzin (w)

Kurs dolara

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Od dwóch dni notowanie dolara gotówkowego ustabilizowało się na poziomie 8,99.

W ostatnich obrotach pozagiełdowych brano kurs dolara gotówkowego według kursu oficjalnego, podczas gdy jeszcze we czwartek dolar był tam notowany wyżej kursu oficjalnego. (w)

„Times” o aresztowaniu „szpiegów” polskich

Londyn, 10. 7. (PAT). „Times”, donosząc o aresztowaniu Polaków i Czechów we Wrocławiu pod zarzutem szpiegowania niedawnych demonstracji Stahlhelmu, słusznie zauważa, że o ile Niemcy na protest Polski odpowiedzialności za Stahlhelm, który odpowiadał za Stahlhelm, której nota niemiecka określiła jako prywatną organizację bez celów militarnych, to w takim razie aresztowanie pod zarzutem szpiegowania jest niezrozumiałe.

Wielka demonstracja pokojowa w Alberthall

Londyn, 10. 7. (PAT). Premier Mac Donald bawi obecnie w swej rezydencji letniej w Chequers lecz jutro powraca do Londynu i wraz z Baldwinem i Lloydem Georgem weźmie udział w wielkiej demonstracji pokojowej w Alberthall.



J. Em. ks. Kardynał - Prymas odwiedził ostatnio wystawę pamiątek Armii Błękitnej. Dostojny gość z wielkim zainteresowaniem oglądał ciekawą wystawę, wyrażając uznanie dla jej inicjatorów. Po zwiedzeniu wystawy firma „Fotoexpress” dokonała zdjęcia fotograficznego. W pierwszym rzędzie (od lewej) siedzą: ks. szamb. Mętlewski, kapelan ks. Prymasa, b. wojewoda Moskałowski, wiceprezes P. A. B. ks. Kardynał - Prymas, ks. prob. Budaszkowski, p. Filipowska, przewodnicząca Koła Pań przy Zw. Hallerczyków, oraz p. dyr. Nestrypkowa. W głębi portret Paderewskiego oraz sztandar ołtarzowy II. Brygady — depozyt ks. płk. J. Panasia, głównego kapelana II. Brygady.

Zjazd Młodych O. W. P. w Gnieźnie odwołany

Z przyczyn, które będą później podane do publicznej wiadomości, zmuszeni jesteśmy w ostatniej chwili odwołać zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski w Gnieźnie.

Wzywamy wszystkich członków i sympatyków Ruchu Młodych do zachowania bezwzględnej spokoju, peł-

nej równowagi i przezorności wobec wszelkich prowokacji i aktów nieprzyjawnych, z jakimi mogą się spotkać.

Przyszłość do nas należy! — Młodzi czuwajcie!

Komitet Młodych Obozu Wielkiej
Polski Dzielnicy Zach. w Poznaniu.

Stahlhelm przeciwko Francji

Wniosek o rozwiązanie sejmu pruskiego został odrzucony

Berlin, 10. 7. (PAT). Kierownictwo Stahlhelmu wydało odezwę z racji ogłoszenia plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego.

Odezwa stwierdza na wstępie, że akcja Hoovera nie osiągnęła swego celu. Musiała ona zawieść, gdyż Niemcy bez zdecydowania nacjonalistycznego rządu zdane są na francuską politykę przemocy.

Odezwa Stahlhelmu nawołuje do porzucenia nierealnej polityki porozumienia z Francją.

Berlin, 10. 7. (PAT). Sejm pruski odrzucił w głosowaniu imiennym wniosek Stahlhelmu, oparty na zasadzie referendum ludowego oraz wniosek komunistyczny o rozwiązanie izby 229 głosami przeciwko 190. Za odrzuceniem wniosków głosowała przeważna część stronnictw prorządowych.

Wniosek komunistów, protestujący przeciwko zakazowi odbycia spartakiady, odrzucono 227 głosami przeciwko 165.

Anglja domaga się od Niemiec gwarancji politycznych

Interwencja ambasadora angielskiego w Berlinie

Paryż, 10. 7. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych dziś w Paryżu, w angielskich kołach parlamentarnych zarysowuje się pewien zwrot w stosunku do stanowiska zajętego przez rząd niemiecki. Niektórzy wybitni deputowani izby gmin, którzy dotychczas zapatrywali się przychylnie na kwestję dalszej pomocy finansowej dla Rzeszy, oświadczają, że po ofiarach, jakie poniosły na rzecz Niemiec Stany Zjednoczone i inne mocarstwa europejskie, byłoby już

najwyższy czas, aby Rzesza niemiecka ze swej strony sama pomyślała o rozwiązaniu swych trudności i dała dowody dobrej woli.

W związku z tem donoszą, że ambasador angielski w Berlinie podjął pewne kroki u kanclerza Brueninga w tym kierunku, aby Niemcy poczyniły w dziedzinie politycznej pewne posunięcia, które mogłyby przywrócić zachwiane zaufanie do nich.

Do Paragwaju na ratunek polskich dusz

Na drugi brzeg Parany — Z cygarem w ustach — Carmen — Nowa kolonia — W Komarkowym domu — Białe złoto — Chuchu — Żmije — Rzewne nabożeństwo — Totopyło umiera!...

(Korespondencja własna).

Fram, 1 maja 1931.

Było to 25 kwietnia. Jest godzina czwarta rano. Czekam na dworcu w Posadas na pociąg, który ma mnie zawieźć do Paragwaju. Boć i tam jest sporo dusz polskich, do których nigdy jeszcze nie dotarł polski ksiądz.

Nadbiegł ekspres z Buenos Aires, cały skąpany we mgle. Równocześnie z nami wsiadają urzędnicy paragwajscy, uprzejmi i niezbyt wymagający. Rewidują paszporty. Wiz nie potrzeba. A czasami obejdzie się nawet i bez paszportu.

Teraz wsuwają pociąg na wielki ferryboat i powoli przeprawiamy się przez Parana, szerokości jakichś 5 kilometrów. Po drugiej stronie znajduje się miasto paragwajskie Encarnacion (Wcieleństwo — Słowa Bożego). — Miasteczko, liczące 6 tys. mieszkańców. Przed trzema laty straszna trąba powietrzna zamieniła je w gruzy, grzebiąc pod niemi prawie 500 zabitych. Raz po raz urząda się tu rewolucja, jak np. dwa miesiące temu. Przeto o jakimś większym rozwoju absolutnie niema mowy.

Już na pierwszych stacjach zauważa się wielką różnicę pomiędzy Argentyną a Paragwajem. Tam wszędzie względny dobrobyt i porządek a tutaj okropna nędza. Ludzie, to przeważnie typy indyjskie z flegmą we krwi i wiekuiem — nie wyłączając kobiet — cygarem w ustach. Porządku zaś pilnują jakieś obszarpane indywidua bose, z wielkim pałaszem u pasa i starym karabinem na plecach.

Jest to kraik nieduży. Coś około 800 tys. klm. kw. Administracja marna. Chroniczna choroba rewolucyj dezorganizuje ludność. Ot np. przed tygodniem w Campo Grande zrewoltował się pułk piechoty i oddział samolotów. Jak na armję tutejszą, to wielka rzecz. Na szczęście ruch ten stłumiono, rozstrzelując winnych na miejscu.

Waluta niska i niestala. Obecnie pez paragwajski równa się 15 naszym groszom. Każdy tu jednak liczy na pezy argentyńskie.

Carmen — woła uśmiechnięty konduktor ze złotymi gwiazdami na naramiennikach. Oto cel mej podróży. Józef Komarek, pochodzący z Kopców, powiatu łuckiego, czeka na mnie z kołniami. Ładujemy na konie ołtarzyk polowy i przybory. Potem dosiadamy naszych rumaków i w drogę!

Carmen to miesięcina, że pozał się Boże. Wszystkie domki kryte trawą, często bez okien i drzwi. Nie wyłączając domu policji, bosego burmistrza i innych grubych ryb karmieńskich. Nagie dzieciaki bawią się pomarańczami. Krowy chłodzą się w cieniu chałup. A uliczkami miasteczka sunie koro- wód tutejszych wozów, ciągniętych przez szare bawoły. Skrzek dzieciaków i bek krów przerywa gniwne nawoływanie poganiaczy, którzy wymachują w powietrzu spalonemi od słońca rękami.

Kolonia, którą mam odwiedzić, nazywa się Fram. Jakiś obywatel argentyński wydobyl za grosze 120 tys. hektarów i kolonizuje je. Kolonizację prowadzi niejakiś p. Suchan z Buenos Aires. Wysłał on do Framu już jakieś 400 rodzin czeskich, polskich i ukraińskich, w 90 proc. obywateli polskich. Za hektar kolonistów płać 50 pezów argentyńskich czyli 165 złotych. Wpłacają pewną ratę a resztę mają uiścić w ciągu lat pięciu.

Ziemia jest tu bardzo dobra. Jak na tutejsze stosunki jednak za droga. Tem więcej, że administracja żadnych wkładów nie czyni. W lesie wycięto kilka wąskich dróg. Ot i wszystko.

Opowiada mi Komarek, że z religją na kolonii jest bardzo źle. Przyjechali już z Polski niektórzy sekciarze, jak sztyndyści, baptyści, metodyści i t. p. Drwinkami i szkalowaniem wiary św. płoszą owieczki z owczarni Bożej. A ksiądz tu żaden jeszcze nie zaglądał.

Było południe. Słońce ostrymi promieniami niby strzałami rozdzierało rozpięty nad nami baldachim lijan i fantastycznych splotów. Złota plama kładło się na ścieżynie zmielonej końskimi kopytami. Konie nasze pokryły się obficie pianą i nerwowo oganiały od baków ciężkimi, splatanymi ogonami. To też zarżały radośnie, kiedyśmy podjeżdżali do Komarkowej zagrody.

Obejście, jak na dwa lata istnienia, ładne i zasobne. Chlewik, kurnik, no i duża chałupa, zbita z bali cedrowych i pokryta trzećnią leśną. — Duma i chluba kolonii. W tej to chałupie przez trzy dni miała rozbrzmiewać chwała Pańska, po raz pierwszy na tem odludziu paragwajskiem.

Rozgościwszy się w dużej izbie, zamienionej na kaplicę i plebanję, oglądam dorobek Komarkowy w polu. Zdołał on już wyrąbać parę hektarów lasu. Nasadził trzciny cukrowej, kukurydzy, mandjoki, słodkich kartofli a przede wszystkim bawełny. Bawełna, owo „złoto białe” Ameryki południowej, przez naszych nazwana „wata”, jest na kolonii ogromnie w modzie. To też wszyscy się rzucili na watę. I w ubiegłym roku „wata dała”. Przeciętnie zbierali 1500 kilo z hektara. A że za kilo płacono 70 gr. (daruję czytelnikowi przeliczanie tutejszych pezów na złote), więc dorobek był ładny. W tym roku podwoili produkcję. Administracja kupiła wszystko. Ale cóż? — pan administrator stwierdził w kilka tygodni po zakupie, że „wata” jest tylko drugiej i trzeciej klasy. Przeto zapłacić może za ledwie po 25 gr. Ale cóż poczną koloniści przeciwko takiej swawoli wyzyskiwacza? Kłóć się za nimi umie?

Klimat jest tu dobry i zdrowy. Dotychczas było tylko kilka wypadków choroby „chuchu” (czyt. cincin). Niektórzy choroby nie przetrzymali i zmarli. Cmentarza niema, więc pochowano ich gdzieś w lesie lub na przydrożu. — 9 osób przywalono ciężkimi kamieniami, aby zwierzę leśne nie zbezcześcił drogich szczątków. I krzyż postawili z cedru lub mahoniu. Nad grobem i krzyżem zwoje lijan na odwiecznych cedrach rozdzwiczoną lirą grają pieśń żałobną. W smutnem rozelkaniu gibkie mimozy szepczą pacierze za dusze polskich tułaczy...

Żmij jadowitych tu nie brak. Przed paru tygodniami żararaka, bodaj że najjadowitszy gad tej okolicy ukąsiła brata mojego gospodarza. Głupak spuchł w mgnieniu oka. Cóż robić? Lekarza niema. Więc brzytwą rozcinają mu ranę. Leją na to wódkę i podpala ją... Oczywiście chory zemdał. Wystraszeni ładują go na konia i dalej z nim do Carmen — do administratora. Była noc, więc administrator spał. I nikt z obecnych nie śmiał zapukać do drzwi, aby go nie rozgniewać. I tak przez 5 godzin stali pod drzwiami z nieprzytomnym i prawie już konającym. Dopiero nad ranem pan administrator się obudził i zastrzykiem przeciwdrobnoustrojowym uratował umierającego od niechybnej śmierci. Dziwna jest jednak natura słowiańska!

Na drugi dzień nabożeństwo. Już rzychno rankiem gromadzą się koloniści

przed domem. Dom Komarkowy nie ma jeszcze drzwi. Słyszę więc jaknajwyraźniej:

— Cichojta ludy, bo ojcielek jeszcze śpi!

Zrywam się czempredzej. Po powitaniach — spowiedzi święte bez końca. Suma o godzinie 10-tej. Najpierw święte pokropienie liściem paproci. W czasie mszy św. śpiewają wszyscy. A że w tym końcu kolonii mieszkają głównie Czesi z Wołynia, więc też pieśni nabożne śpiewają po czesku:

Maria, Maria
Nad słońce jasnejsi
Nad mesic krasnejsi
Nad perły vczacnejsi, Maria!

Śpiewają z takim rozrzwinnieniem, że i najtwardszemu lzy płyną ciurkiem. Po mszy św. śluby i chrzty. Woda chrzcielna spływa z główek dziecięcych do wielkiej blaszanki, która kiedyś mieściła benzynę. Potem wywód matek z zapalonemi świecami, które z kruchty-kuchni wchodzi do izby - kaplicy.

Skończyły się obrzędy. Zawołano do chorego. Płatón Tołopyło umierał. Padał deszcz, więc owinąłem się w długą pelerynę, a potem na koń i galopem na-

przód w rozmoknięty las. Grube krople deszczu padały z gęślawym pogrękiem na szerokie liście przydrożnych drzew. Zdało się, że las śpiewa na smutną a z dziejów puszczy wysnutą nutę. Zdało się, że las jęczy i płacze...

Za godzinę byłem w domku Tołopyły. Właściwie, to jeszcze nie domek. Ot szalas naprędce sklecony z tartych desek. W kącie łóżko z drążków leśnych suchą trawą i liściem palmowym zasłane. Przy nim na postronku przywiązane ciele i prosiat parę. Na łóżku umierający. Żona i czworo dzieci wszyscy o trupiej bledoci, ofiary zaraźliwej „chuchu”.

W braku stołu składam Hostję św. na starym kuferku. Poczem spowiedź, słowa pociechy i święta komunja, co duszę strzeże na żywot wieczny.

Oczy chorego, zachodzące już mgłą śmierci, wyjaśniły się na chwilę. Duże lzy wypłynęły z nich i zrosiły głębokie zmarszczki na wybladłej twarzy.

Padał deszcz i łopotał o drewniane pokrycie dachu.

Płatón Tołopyło umierał — zdała od wioski rodzinnej pod Rohatynem. Umierał na obcej, paragwajskiej ziemi.

X. Posadzy.

Samobójstwo urzędniczek niemieckiej policji obyczajowej

Ciała ich znaleziono na wybrzeżu wyspy Pálhorm

Berlin, 10. 7. (PAT). Na wybrzeżu wyspy Pálhorm znaleziono wczoraj ciała dwóch urzędniczek hamburskiej policji kryminalnej, które popełniły samobójstwo przez otrucie.

Urzędniczki te były ostatnio zatrudnione w wydziale policji obyczajowej. Zostawiły one list do kierownictwa po-

licji z wyjaśnieniem motywów swego czynu.

Od dłuższego czasu panował podobno zatarg pomiędzy temi dwiema urzędniczkami, powszechnie cenionymi, a kierowniczką policji kobiecej, której stanowisko zostało przez ostatnie zajście silnie zachwiane.

Plaga szarańczy we Włoszech

W niektórych okolicach szarańcza zniszczyła doszczętnie zboża i trawy — Walka przy pomocy gazów trujących nie odniosła skutku — Plaga szarańczy utrudnia ruch samochodowy

Perugia, 10. 7. (PAT). Pola pomiędzy miejscowościami Pietrafitta i Travernelli pokryte są zwartą masą szarańczy, która nagle spadła, niszcząc doszczętnie zboża i trawy. Zarządy gmin przy pomocy oddziałów saperów starały się o zniszczenie szarańczy przez u-

żyście gazów trujących, lecz starania te nie odniosły skutku. Plagę szarańczy stwierdzono również w niektórych gminach wiejskich w Toskanji.

Ruch samochodowy z powodu osłabionych, pokrytych szarańczą dróg, musiał znacznie ograniczyć szybkość.

Afera korupcyjna b. ministra czeskiego

Sejm czeski po burzliwej dyskusji postanowił wydać sądowi b. min. Stribrnego

Praga, 10. 7. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu czeskiego, zwołane celem przedstawienia sprawozdania przez komisję dla zbadania zarzutów przeciwko byłemu ministrowi Stribrnemu, miało przebieg bardzo burzliwy.

W czasie dyskusji doszło do kilkakrotnego starcia słownego i wybryków niektórych posłów komunistycznych oraz partii rządowej, zwłaszcza podczas przemówienia byłego szefa sztabu generalnego, obecnego posła Gajdy.

Oskarżony poseł Stribrny wygłosił mowę, w której w podnieconym tonie odpychał zarzuty, nie przyznając się do winy i twierdząc, że jest ofiarą swych przeciwników politycznych, którzy

czyhają na wydanie go sądowi. W końcu Stribrny podniesionym i zdenerwowanym głosem zawołał: „a gdzie jest komisja śledcza przeciwko senatorowi Kłofaczowi oraz ministrom Frankemu i Bechyne?”

Przemówienie byłego generała i piosła Gajdy zostało zagłuszone przez wrzawę, jaka powstała na ławach partji rządowych i komunistycznej.

Poseł partji niemiecko-narodowej Hordynka krzyknął w stronę Gajdy: „Ps...krew, już dawno powinienesz wisieć!”

Komunista Stetka wołał: „Człowieku, masz przecież całe muzeum skradzionych rzeczy w domu!”

Po dłuższej dyskusji i nieustającej

MARJA RODZIEWICZÓWNA GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

(68)

„No i stosunki pracy. Z jednej strony wysysk drażniący — z drugiej nienawiść, lenistwo, — mściwość, niesumienność, tryumf motłochu nad pracodawcą przy każdej sposobności gdy można go zrujnować, zaszczepić, a przynajmniej dokuczyć. Wszyscy są rozdrażnieni, w ciągłej bezustannej wojnie, i doprawdy niewiem, która strona wstrętniejsza.

„Tutaj my dwaj stanowimy wyjątek, bronimy się od jednych i drugich, ale bez nienawiści omal nie z humorem. Przechodzę szkołę pracy i wytrzymałości — ale mam ciebie, swoją ziemię, swój dom — i odbywam, jakby

ciężką służbę, naukę mozolną, może karę za poprzednie życie bez celu. O, teraz cel mi jasny — i w najcięższej pracy — pewność, że się to skończy — że wrócę, że każdy dzień zbliża mnie do ciebie i do swoich. Ze Stefanem jestem jak z bratem, i on wie, że koleżeństwo zostanie przez życie. Ma fach w ręku — i wprost genialne zdolności do mechaniki — i projektujemy, że za powrotem będzie miał warsztat w Zahościu — i nas — jakby rodzinę.

„I żyjemy tak — obok tamtych — nietroskliwi i niefrasobliwi. Co najdziwniejsze, żeśmy się stali oszczędni, skąpi — i zbieramy grosz do grosza! Czy uwierzysz temu.

„Otóż ujeżdżiwszy Denisów, zaczęliśmy po trosze komenderować negrami, którzy mają większy respekt dla naszych pięści, jak dla tłuszciocha patrona i jego sekutnicy żony. O Zefi-

rynce niema co mówić, słucha Stefana na gwizdnięcie!

„No i tak dotrzymaliśmy umowy i terminu. Raptem zjawia się nasz Anglik.

— August! — powiada.

— Slave a dring! — produkuje swoje Stefan.

„Śmiejemy się wszyscy trzej i jedziemy do miasta. Tam na libację — wyciągam Osieckiego, który ma kantor przewozowy w porcie i po angielsku kuty na cztery nogi.

— Pomóż nam zrozumieć, czego ten Inglisz chce od nas?

„Okazuje się, że on nas umówił do swej fabryki mydła, Stefana do maszyn, mnie do magazynu arachidów, i żeśmy obiecali zająć posadę w sierpniu.

„Gadał, gadał, żeśmy go uratowali od śmierci, żeśmy go potem pijanego

wrzawie izba uchwalila wydanie piosła Stribrnego sądowi.

Wniosek partji narodowo-demokratycznej o wybranie komisji, złożonej z 24 członków izby, w celu zbadania wszystkich nowych zarzutów, wprowadzonych na światło dzienne przez komisję śledczą izby, oraz wszczęcie dochodzeń przeciwko kilku nastu innym członkom izby, został odrzucony.

Tragiczny wypadek samochodowy

Lipsk, 10. 7. (PAT). W d. 7 bm. padł ofiarą wypadku samochodowego na drodze z Berlina do Lipska Abraham Korn, pochodzący z Przemyśla, dyrektor i właściciel fabryki papierosów Montana.

Śmierć jego wywołała w Lipsku przysiębiające wrażenie.

Pomnik polski na Węgrzech

Budapeszt, 10. 7. (PAT). W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik ku uczczeniu pamięci Polaków poległych w bitwie pod Mohaczem w r. 1526.

Odpowiednie komitety nadesłały z licznych okolic Polski ziemię, która będzie złożona w fundamentach nowego pomnika.

3 tysiące ofiar powodzi

Kanton, 10. 7. (PAT). W powodzi, która wskutek wylewu rzek Północnej i Wschodniej, objęła prowincję Kwantung, utonęło przeszło 3000 osób.

Obecnie poziom wody w tych rzekach opada.

Ucieczka więźnia

Berlin, 10. 7. (PAT). Dziś zbiegł z dworca kolejowego w Berlinie niejaki Rifezes, konwojowany z Drezną przez urzędnika policji więziennej. Rifezes odsiadywał tam 7-miesięczne więzienie i obecnie miał być wydany władzom polskim.

Rifezes pod pozorem zatelefonowania do swego adwokata zmylił czujność konwojenta i zbiegł, zostawiając tylko swój bagaż.

63 gospodarstwa pastwą płomieni

Tarnopol, 9. 7. (PAT). Wczoraj po południu we wsi Zarwanica pow. Podhajce wybuchł pożar, który strawił 63 gospodarstwa. Zniszczeniu uległo około 200 budynków gospodarskich. Szkody obliczają na blisko ½ milj. zł.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Nowe nabytki Laterańskiego Muzeum Misyjnego

Citta del Vaticano, 10. 7. (KAP.). Wikariusz Apostolski Msgr. Jarousseau nadesłał do papieskiego muzeum misyjnego zbiór obrazów N. M. P. pochodzących z Abisynji. Szczególną wartość posiadają trzy obrazy malowane przez etiopskich artystów, wyobrażające w znakomity sposób oryginalny styl tego kraju.

nie okradli, ale odwieźli na statek, że Denis za nie nie chcieli nas zwolnić, choć dawał odstępnę, żeśmy zostali do terminu, pomimo większej płacy — i że on nas ma za gentlemenów.

„Osiecki zasięgnął informacji — o tej firmie, o położeniu, o dojeździe, o warunkach i powiada: Jedźcie, solidna buda, okolica zdrowa, płaca przyzwoita. Jużście frycówkę odbyli, nie dacie się byle czemu. Anglik to w was ceni, żeście nie syndykaliści, Polacy i „wesole chłopcy!” Podpisaliśmy kontrakt, odebraliśmy z banku nasze oszczędności, ofotografowaliśmy się, jako curiosum dla was (mam nadzieję, że tych straszylek nikomu niepokazez) — i pojechałem do Denisów po rzeczy i resztę zapłaty. (Stefan ze strachu przed Zefiryneką — od razu się schował na statek).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 11 lipca 1931.

Słońce: wschód 3.42 — zachód 20.13 —
długość dnia 16 godzin 31 min.
Księżyc: wschód — zachód 16.45 — przed
nowiem.
Kal. rzk.: Pius P. — jutro Jan Gwałbert.
Kal. słow.: Olech Św. — jutro Tolimir.

Zebrania

- Dziś o 18 Tow. Samodzielnych Handlarzy
Określonych, w sali posiedzeń;
o 19 Zrzeszenie Rodaków z Warmji,
Mazur, Malborskiego — obchód 11-iej
rocznicy plebiscytu, u p. Beyerowej,
pl. Bernardyński 1;
o 20 Tow. Marynarzy Reż., u p. Jaroc-
kiej, ul. Masztalarska 8a.
o 20 Koło Śpiewu im. Paderewskiego
(ćwiczenia) u p. Żaka, ul. Strumyko-
wa 37.
Jutro o 10 Klub Sport. „Grom”, u p. Tom-
czyka, ul. Wroniecka 13;
o 11 Pracownicy Rzemieślniczy — wiel-
kie zebranie w Domu Rzemieślni-
czym;
o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i
Monterów, w „Ulu” u p. Ograbow-
icza, ul. Ślusarska 6;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich
(Fara) — walne zebranie w sali OO.
Jezuickich;
o 15 Kiermasz harcerski w ogrodzie
strzeleckim na Szelagu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Antoniny z Wysockich Płotko-
wiakowej o godz. 15.30 Dolna Wil-
da 13-14.

Teatr Wielki

Dziś — „Cyganeria” — występ gościnny
pp. Jadwigi Dębickiej i Stermicza Val-
crociaty.

Teatr Polski

Dziś — „W nocy z środy na czwartek” —

Teatr Nowy

Dziś — „Gołębie serce” (premiera) — wy-
stęp Teatru „Ateneum” z St. Jaraczem.

Urzędnik sowiecki odmówił powrotu do Moskwy

Berlin, 10. 7. (Tel. wł.) Dotych-
czasowy kierownik oddziału zbożowe-
go sowieckiego przedstawicielstwa
handlowego w Hamburgu, Dowgalew-
skij, krewny ambasadora sowieckiego
w Paryżu, nie usłuchał wezwania z
Moskwy do powrotu i przystąpił do
jednej z organizacji emigracyjnych,
których działalność skierowana jest
przedewszystkiem przeciwko ekono-
micznej polityce Stalina.

Dowgalewskiego wezwano do Ro-
sji na wywczas. Dowiedział się on
jednak, że GPU. podejrzewa go o sym-
patie prawicowo-opozycyjne.

Sprawa ta wywołała w tutejszych
kołach emigracyjnych żywe poruszenie,
gdyż dotychczasowy przedstawiciel so-
wiecki w Hamburgu był od 1916 roku
czynnym bolszewikiem i przez szereg
lat brał udział w pracach najwyższej
rady ekonomicznej w Moskwie. M. N.

Świątokradztwo w Murowanej Goślinie

Jednej z ostatnich nocy nieznani zło-
czyńcy włamali się do kościoła katolic-
kiego w Długiej Goślinie w pow. obor-
nickim. Świątokradcy wyłócili szybę
i przez otwór wtargnęli do wnętrza. —
Złodzieje poszukiwali prawdopodobnie
pieniędzy, gdyż rozbili pustą skarbonkę.
Istnieje podejrzenie, że zbrodnicego
czynu dopuściło się trzech włóczęgów,
których widziano w okolicy. (k)

Polska na międzynarodowej wystawie sztuki religijnej w Padwie

Padwa, w lipcu

Padwa jest miastem pamiątek pol-
skich. Na ścianach tamtejszego staro-
żytnego uniwersytetu widnieją w wiel-
kiej ilości herby polskie dawnych jego
władców. Na pięknym placu
Prato della Valle wznosi się posagi Ja-
na Sobieskiego i Stefana Batorygo, któ-
rzy tu również, w Padwie, odbywali
studia. W Bazylice św. Antoniego,
wśród ośmiu kaplic cudzoziemskich,
jest również kaplica polska, znajdująca
się od lat kilku pod opieką o. Francisz-
ka Pynara. Pierwszy zaraz ołtarz od
głównego wejścia Bazyliki poświęcony
jest św. Stanisławowi. W krużgankach
klasztora znajdują się liczne nagrobki
polskie.
Tegoroczne uroczystości siedemset-
lecia śmierci św. Antoniego, stały się

Szczegóły katastrofy żywiołowej w Danii

Akcję ratowniczą prowadzi wojsko, oddziały policyjne
i samoloty

Kopenhaga, 10. 7. (Tel. wł.) Z
całego państwa nadchodzą dalsze szcze-
góły o katastrofie żywiołowej, jaka w
ostatnich dwóch dniach nawiedziła Da-
nię. Wynika z nich, że najmniej ucie-
rzała stolica, którą szczęśliwym zbie-
giem okoliczności orkan częściowo omi-
nął. Najwięcej ucierpiał wyspy, poło-
żone na południe kraju, oraz południo-
wa Jutlandia.

Grozę budzące wiadomości nadcho-
dzą z całej prowincji, gdzie, jak stwier-
dzono, orkan zaskoczył bydło na past-
wiskach, które w mgnieniu oka znalaz-
ły się pod wodą. Tylko niłą część by-
dła zdołano wyratować. Reszta utoną-
ła.

Wyspy Laland i Falster są odcięte od
reszty kraju, gdyż wszystkie połączenia
telefoniczne i telegraficzne zostały prze-
rwane. W mieście Odense orkan zbur-
zył wiele domów, m. in. kilkanaście
dopiero wybudowanych. Liczne go-
spodarstwa straciły cały swój dobytek.
Znaczna część tegorocznego żniwa jest
zniszczona. Wiele drzew, zwłaszcza o-
wocowych, zostało powyrzanych z ko-
rzeniami. Szkody w ogrodach i sadach
są nieobliczalne.

Katastrofalnie przedstawia się sytu-
acja w Apenrade, gdzie większość ulic
jest zalanych. Dzielnica portowa oraz
plac targowy stoją pod wodą.

Dwa mosty w pobliżu Tondern i
Neumuehle zostały zupełnie zniszczone;
wiele innych jest uszkodzonych.

Komunikacja wodna z Lubecki do
Bornholmu przerwana. Wiele parow-
ców przybyło do Bornholmu z jedno-
dniewnym opóźnieniem.

Cmentarz w Hagersleben przedsta-
wia straszny widok spustoszenia.

W wielu wypadkach ludność mu-
siano ewakuować do mieszkań na wyż-
szych piętrach. Władze wszczęły kroki
celem przeprowadzenia dalekiodającej ak-
cji ratunkowej. Szkody wyrządzone
przez orkan i wielkie wylewy rzek obli-
czają na kilkadziesiąt milionów koron
duńskich.

Nie obyło się również bez ofiar w lu-
dziach, gdyż nadeszły wiadomości o kil-
ku utonięciach.

Akcję ratowniczą i pomocniczą prze-
prowadza się przy pomocy wojska i od-
działów policyjnych a częściowo rów-
nież przy pomocy samolotów.

Dębicka i Stermicz w Poznaniu

W dzisiejszej „Cyganerii” przypomi-
ni się Poznaniowi para artystyczna
wysokiej rangi: świetna sopranistka
Jadwiga Dębicka i mistrz batuty Piotr
Stermicz. Przybywszy na krótki czas
do Polski, zebrali triumfy we Lwowie,
gdzie ich działalność zawsze znajdo-
wała entuzjastycznych wielbicieli — i
nie ominęli też Poznania, który wy-
trawnemu artyzmowi dyr. Stermicza
zawdzięcza kilka pamiętnych swym
poziomem sezonów opery, a p. Dębic-
ką zawsze tak gorąco okłaskiwał.

Puccini należy do twórców, któ-
rych Stermicz szczególnie wyczuwa.
Mimi daje p. Dębickiej sposobność do
zabłyśnięcia pięknym głosem i do roz-
toczenia wdzięku osobistego, który
cechuje każdą kreację świetnej ar-
tystki.

Należy się spodziewać, że publicz-
ność nasza z zapalem pospieszy do
Teatru Wielkiego na dzisiejszy wie-
czór, który przypomni nam najlepsze
czasy naszej opery, zwłaszcza, że Ru-
dolf odworzy p. Kazimierz Czarnec-
ki, przez kilka sezonów podpora re-
pertuaru i ulubieniec poznańskich słu-
chaczy.

W sprawie wycieczki do Anglii

Towarzystwo Polsko - Angielskie,
które organizowało wycieczkę do An-
glii, donosi, że z powodu nieuwzględ-
nienia podania o paszporty ulgowe,
odstępuje od dalszych prac nad orga-
nizacją wycieczki, gdyż koszty nor-
malnego paszportu przekreślają usta-
lony preliminarz.

Wyłowienie topielca

Pod Miękówkiem w pow. poznań-
skim wyłowiono z Warty niezanego
około 34-letniego topielca. Zwłok je-
go dotychczas nie rozpoznano. Istnieje
przypuszczenie, że popełnił on samo-
bójstwo.

Rysopis topielca: szatyn o krótko
strzyżonych włosach i silnej budowie
ciała, wzrostu 1,72 m. Ubrany był w
zniszczoną już odzież a mianowicie w
granatową marynarkę, ciemne spod-
nie, białe kalesony w niebieskie pa-
ski i modrą koszulę oraz czarne pół-
buty. W kieszeni desperata znalazło
się granatowy szal w białe paski. (k.)

Bestjalstwo

Niezwykle brutalnego napadu do-
puściło się kilku osobników na p. Ka-
zimierza Karolczaka, zamieszkałym
przy ul. Chociszewskiego. W chwili,
gdy kopał on spokojnie w swych o-
gródkach, napastnicy zbili go i sko-
pali nogami. Na domiar złego zdzi-
dził napastnicy dotkliwie pogryźli p. Ka-
rolczaka.

Ofiarę dzikiej napaści opatrzyło po-
gotowie ratunkowe. (k.)

Z WIELKOPOLSKI

— Napad na sołtysa w Glinie. Żoł-
nierze pierwszego pułku czołgów stacjo-
nowanego w Biedrusku pobili do nieprzy-
tomności sołtysa gminy Glinno p. Józefa
Kosickiego. Powodem zajścia było za-
bronienie przejścia przez łąkę, przez którą
żołnierze zamierzali udać się na zabawę.
Na tem tle doszło do bójki między żołnie-
rzami a ludnością cywilną, w której
wzięło udział około 60 osób. Interwen-
jujący z urzędu sołtys pobity został do nie-
przytomności. Dalsze dochodzenia prowa-
dzi żandarmerja wojskowa i policja. (k.)

Sensacja dla Poznania!

Teatr świetlny „Słońce”

wyświetla już dziś w sobotę
11 lipca i codziennie zdjęcia
z uroczystości odsłonięcia
pomnika Wilsona w Poznaniu

Film dźwiękowy wytwórni „FOX-FILM”
wykonany z isicie amerykańskim pos-
piechem zawiera:

Przemówienie p. Prezydenta
Ratajskiego — Wszystkie uro-
czystości oraz zlot Sokołów

Dziś Stefan Jaracz w Teatrze Nowym

Zapowiedziana na dzisiaj premjera
wspaniałej sztuki Galsworthy'ego p. t.
„Gołębie serce” w obsadzie warszaw-
skiego teatru „Ateneum”, ze znakomi-
tym Stefanem Jaraczem w roli głównej,
wywołała ogromne zaciekanie w
szerokich kołach poznańskiej publicz-
ności teatralnej.

Utonięcie

Na terenie gminy Smukały pod Byd-
goszczą utonął podczas kąpiei 17-letni
Bronisław Lamencki z Bydgoszczy.

Zwłok topielca nie zdołano wyłowić.
(k)

Rozpoznanie zwłok

Zwłoki mężczyzny, znalezione na to-
rze kolejowym pomiędzy Tupadłami a
Przedbojowicami w pow. inowrocław-
skim, już rozpoznano. Ofiarą tragicz-
nego wypadku jest 55-letni rolnik Pa-
weł Nuernberg z Jastrzębowa w pow.
mogileńskim.

Nuernberg popełnił prawdopodob-
nie samobójstwo, gdyż był on zamieszka-

ny w sprawie niedozwolonego zabiegu
chirurgicznego a dwóch jego synów a-
resztowano pod zarzutem podpalenia.
(k)

Irena Solka w „Dworze Huggera”

Wobec wielkiego powodzenia, ja-
kiem cieszy się w naszym mieście go-
ścina pp. Solskiej i Wysockiej miłi go-
ście postanowili przedłużyć swój po-
byt w Poznaniu i jeszcze trzy razy, t.
j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek,
będą grali w „Dworze Huggera” świet-
ną, niezwykle wesołą nowość Zalew-
skiego p. t. „Burza w szklance wody”,
która zdobyła sobie entuzjastyczne
przyjęcie.

Celem uprzyjemnienia tej niezwy-
klej uczty artystycznej najszerzszym
kołom publiczności — ceny niebawem
zniżono.

Szczęście w nieszczęściu

Na przejeździe kolejowym Strzelno-
Młyny pociąg osobowy najechał na wóz
rolnika p. Antoniego Latosińskiego ze
Strzelna.

Wóznicza Adam Nowak nie zauważył
zbliżającego się pociągu i dopiero na
skutek sygnału usiłował przebiec tor
kolejowy w ostatniej chwili. Było jed-
nak już zapóźno. Nastąpiło zderzenie,
podczas którego tylna część wozu zosta-
ła rozbita a wóznicza odniósł lekkie oka-
leczenia. (k)

Echa krwawej zabawy „Strzelca”

Przyznanie rent

za nieszczęśliwe wypadki przy pracy we Francji.

Emigranci polscy, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy we Francji, nie mogą polubownie załatwić z pracodawcą sprawy odszkodowania, wnosili skargę do sądu, sami zaś opuszczali Francję, udając się do kraju. Ponieważ wobec sądów francuskich było jedynie miarodajne świadectwo, wystawione przez odpowiedniego lekarza francuskiego a emigrant takiego świadectwa nie mógł przedstawić — sprawa o rentę ulegała zazwyczaj umorzeniu. Obecnie na skutek orzeczenia trybunału w Wersalu, dopuszczone zostało badanie lekarskie poszkodowanego w drodze t. zw. rekwizycji, t. j. badania poszkodowanego w okolicy jego zamieszkania przez odpowiedniego polskiego lekarza sądowego.

Postępowanie takie nie jest jeszcze ustalane jako obowiązujące dla całej Francji i odnosi się narazie jedynie do spraw wnieszonych w okolicy sądu apelacyjnego w Paryżu.

SPORT

Lekka atletyka

Na międzynarodowych zawodach w Sztokholmie w piątek uzyskano następujące wyniki: 200 m: Kugelberg (Szw.) 22.3; 400 m: Kugelberg 50.3; 1500 m: Lardouegue 3:54.4, 2) Joergensen (Norw.) 3:57.6, 3) Akselsen (Danja) 3:59.8; 400 m pl.: 1) Arskug (Szw.) 54.4; 5000 m: Lindgren (Czw.) 15:11.2, 2) Sellin (Szw.) 15:14.6; skok w wyż: Nielson (Szw.), Bergstroem (Szw.) i O'Callagan (Irl.) po 1.80 m po rozgrywce; trójskok: Melin 13.84 m; młot: 1) O'Callagan 52.48 m, 2) Skjoeld (Szw.) 51.60 m.

O puchar Davisa

W drugim dniu spotkania finałowego strefy europejskiej Angliacy Hughes i Perry pokonali parę czeską Rohrer i Marsagren (Szw.) 11:5, 11:2, 2) Sellin (Szw.) 15:14.6; 3:0, kwalifikując się tem samem do spotkania międzystrefowego ze Stanami Zjednoczonymi, które odbędzie się w dniach od 19 do 21 lipca w Paryżu. (Tel. wł.)

Życie organizacyjne

Zebrań konstytucyjne rozwiązane w ubiegłym roku K. S. „Pogoń” odbędzie się we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 19.30 w lokalu p. Modzelewicza przy ul. Grunwaldzkiej (obok koszar 57 p. p.). Wszystkich byłych członków klubu, czynnych i nieczynnych, oraz sympatyków, uprasza się o przybycie. Osobnych uwaga nie wysyła się.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś gościnnie występ Jadwigi Dębickiej, Stermicz-Valerociaty i Kazimierza Czarneckiego; oprócz znakomitych gości wystąpią najlepsze siły zespołu — pp. Karpacki, Maj, Urbanowicz i Tylewska. W niedzielę, 12 bm., nadzwyczaj melodyjna i wesoła operetka „Czar walca” w znakomitej reżyserji Józefa Senddeckiego z pp. Tylewska, Karska, Majchrzakówna, Bratkiewiczem, Raczkowskim, Senddeckim, Szpingerem, Warchalewskim i udziałem baletu. Dyryguje p. Zygmunt Łatoszewski. Przedsprzedaż biletów w Teatrze Polskim od godz. 10—17. Ceny biletów już od 75 gr.

— **Z Teatru Polskiego.** Niezmiernie interesująca, fascynująca swą niezwykłością nowość sceniczną „W nocy ze środy na czwartek” ukaże się w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Publiczność z wielkim zajęciem śledzi rozwijającą się akcję sztuki, nie orientując się do końca w arcykawałowej intrydze. Koncertowo grają swe rolę pp. Grabowska — uroczą Helga Petersen, Zaspianka — Iwona, Liebekówna, Kłiatkowski, Noskowski, Nowacki, Biesiadecki, Bracki, Komornicki, Kordowski, Tyłczyński i inni.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Nowackiego codziennie odbywają się próby arcydzieł farsy „Hiszpańska mucha”, która wchodzi na afisz Teatru Polskiego już w przyszłym tygodniu.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś premiera świetnej, cieszącej się światową sławą komedji Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce” w obsadzie jeżdżących na gościnne występy Teatru „Ateneum” ze znakomitym artystą St. Jaraczem w roli głównej.

Wobec ogromnego zainteresowania i celem uprzyściplnienia jak najszerszym kołom publiczności swoich znakomitych przedstawień, z dniem dzisiejszym zespół pp. Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej przenosi się do „Dworu Huggera”, gdzie da ostatnie 3 przedstawienia kapitalnej, niezwykle wesołej komedji Zalewskiego p. tyt. „Burza w szklance wody”. Ceny niebawem niskie — do 3 zł.

We wtorek, dnia 14 bm., w Teatrze Nowym nieodwołalnie ostatnie przedstawienie cieszącej się olbrzymim powodzeniem farsy „Florette i Patapon”.

W próbach zespołu Teatru Nowego bardzo wesoła farsa paryska p. t. „Spokojny komisariat”.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Madame Pompadour”. Obfitująca w miłe melodie operetka filmowa przedstawia epizod z życia pięknej i potężnej marki-zy. Oficer, który pisał pamflety na nią, spodobał się p. Pompadour. Król skazał go na rozstrzelanie a ona zaopiekowała się skazancem i ukryła go pod przybranym nazwiskiem jako instruktora kade-ty. W czasie przedstawienia, w którym markiza bierze udział jako pasterka a oficer jako amant, dzięki knowaniom przeciwników, podstęp zostaje wykryty. Król wysłał oficera do Indji ale wszechwładna markiza nie traci łask królewskich. — Operetka ma dużo wesołych, groteskowych epizodów i sytuacji: bardzo melodyjna jest muzyka i arje. W roli madame Pompadour i oficera występuje para doskonałych śpiewaków — Marcella Demya i Andrzej Beauge. (ver.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I p., pokój 123. Tel. 57-00.

- 1) Ostrów poz. — Rolowski, ul. Górnicyńska 36.
- 2) Turka n. Str. — Metlak, Słowackiego 25/5.
- 3) Bronów tel. — Zielewicz, Bernardyny 1.
- 4) Janów Lubl. — inżynier Wysokiński, Wspólna 1-3.
- 5) Brzezany — Lewowicz, Mickiewicza nr. 3-5.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 43.45; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Praga za 100 zł 377.10—379.10; Wiedeń 79.47—79.75; Zurych za 100 zł 57.75; Berlin za 100 zł noty większe 46.925 do 47.325; wpłaty na Warszawę i Poznań 47.05—47.25; na Katowice 47.025—47.225; Gdańsk za 100 zł 57.55—57.66; tel. wpłaty na Warszawę 57.54—57.65.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 10. 7. (PAT.) Akcje: 4-proc. pożyczka inwestycyjna 86.00; Jaworzno 11.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Zboże: — Żyto 27.25—27.75. Reszta notowań bez zmiany.

**„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”**

Notowania dewiz z dnia 10 lipca 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej)

Dawiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.55	47.925	43.45	11.22	—	377.10	57.75	79.47
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	173.59	—	81.89	—	—	—	656. —	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.84	121.83	—	20.51	23.72	604.25	799.75	122.29	168.50
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.65	—	58.77	34.84	13.96	355.75	—	72. —	99.17
Bukareszt	8	172. —	100 l.	—	—	2.506	817.25	0.59	15.17	20.00	3.07	1.22
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.45	27.91	17.46	—	587.85	90.02	123.84
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	359.50	—	169.55	12.08	40.28	1027.75	—	207.50	286.08
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.72	18.16	26.78	—	—	138.05	190.15
Londyn	2 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.43	25.01	20.475	—	4.86	123.95	164. —	25.08	34.56
Nowy Jork	1 1/2	8.91.41	1 dolar	8.921	—	420.90	486.61	—	25.47	33.71	515.45	709.95
Paryż	2	172. —	100 fr. franc.	35.02	—	16.48	123.98	3.92	—	132.20	20.20	27.86
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.472	164.30	2.96	75.50	—	15.26	21.02
Rzym	5 1/2	172. —	100 l.	—	—	22.055	92.95	5.23	—	—	26.99	37.19
Szwajcaria	2	172. —	100 fr. szwajc.	173.64	—	81.72	25.07	19.41	494. —	654.20	—	137.78
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.96	18.14	26.82	—	—	138.25	190.55
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.45	—	59.20	34.61	14.05	—	473.92	72.45	—

KINO „METROPOLIS“

Od dziś soboty 11 lipca r. b. — Wielki dramat sensacyjno-salonowy p. t.

KINO „METROPOLIS“

„Szantazysci w dancingu“

W roli głównej uroczą i powabną: MABEL POULTON

Na scenie wielka rewja p. t. „COŚ DLA KAŻDEGO!” — Szczegóły podają specjalne afisze! — Nowe dekoracje H. Smuczyńskiego.

Początek seansów o godzinie 7 i 9

Przedsprzedaż biletów od 11,30 do 1,30 w południe. Tel. 11-55

Początek seansów o godzinie 7 i 9



Dnia 10 b. m. o godz. 1 w nocy zmarł nagle na udar serca, 6. p.

ks. Marcin Spychałowicz

proboszcz chełmiński, kanonik kruszwicki

w 75 roku życia. Ekspozycja z plebani w Chełmcach do kościoła odbędzie się w niedzielę o godz. 16. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godz. 10 poczem przewiezienie zwłok do Ostrowa Pozn.

Kochanych Konfratrów prosi o memento za duszę Zmarłego

ks. Karol Schwartz

dziekan kruszwicki

dp 578

Wystawa Kolonialna w Paryżu

Wycieczki 10-cio dniowe od zł 355

organizuje Polskie Biuro Podróży w Paryżu „Polexpress“

Przedstawicielstwo w Poznaniu

Plac Wolności nr. 10 — tel. 22-17 w lokalu firmy St. Jaeschke — Wyroby skórzan. npw 11783

1 SPRZEDAŻE

Skład

papiera, zabawek, dobrze prosperujący, z mieszkaniem sprzedam wypadkowo. Pedraki, Bydgoszcz Śniadeckich 21. Pw 5345-63, 344

Motor

elektryczny 1 1/2 konny prąd zmienny sprzedam Bittner, Dąbrowskiego 79.

Komfortowe

5 pokojowe mieszkanie, telefon, winda, wszelkie wygody, ulica Fredry 12 zaraz do oddania. Zgłoszenia telefon 41-69, zdp 41 909

22 ROZMAITE

Dywany

Tabernacki, Raczynskich 2, przy Placu Bernardynów zdp 41 637

Korespondent

polsko-niemiecki, tłum